

Ian Mortimer

W mieście  
na dworze  
w klasztorze

---

**JAK**

---

**PRZETRWAĆ**  
w średniowiecznej Anglii

Przekład  
Iwona Michałowska-Gabrych

Wydawnictwo Astra

Tytuł oryginału:  
The Time Traveller's Guide to Medieval England  
A Handbook for Visitors to the Fourteenth Century

Copyright © Ian Mortimer

First published 2008

Wszystkie prawa zastrzeżone. Poza uczciwym, osobistym korzystaniem w celu nauki, badań, analizy albo oceny, przewidzianym w Ustawie o Prawach Autorskich, Projektowych i Patentowych z 1988 r., żadna część tej publikacji nie może być reprodukowana, przechowywana w bazach danych ani transmitowana w żadnej postaci ani żadnymi środkami przekazu – elektronicznie, elektrycznie, chemicznie, mechanicznie, optycznie, przez fotokopie ani w żaden inny sposób – bez uprzedniej, pisemnej zgody właściciela praw autorskich.

© Copyright for the Polish edition by  
Wydawnictwo Astra s.c.  
Kraków 2017

Przekład:  
Iwona Michałowska-Gabrych

Przygotowanie edycji:  
Jacek Małkowski

Redakcja:  
Alicja Laskowska

Projekt okładki:  
Marcin Kośka

Skład i przygotowanie do druku:  
Wydawnictwo Astra s.c.

Druk i oprawa: Drukarnia Skleniarz

Ilustracja na okładce:  
Kobieta bijąca mężczyznę, z *Psalterza Luttrella*,  
ok. 1325–1340 roku (Add. MS 42,130 fol. 60r)  
Iluminacja z: Add. 42130, f.61v, Psalm 32, winged horse, *Psalterz Luttrella*, ok. 1325–1335,  
English School (14th century) / British Library, London, UK / © British Library Board /  
Bridgeman Images / PhotoPower  
Tło okładki: freepik.com

Wydanie I  
Kraków 2017

ISBN 978-83-65280-22-0

Wydawnictwo Astra  
31-026 Kraków  
ul. Radziwiłłowska 26/2  
tel. 12 292 07 30, 602 256 638

# Spis treści

	Podziękowania .....	9
	Wstęp .....	13
I	Krajobraz .....	19
2	Ludność .....	51
3	Średniowieczny charakter .....	79
4	Informacje podstawowe .....	100
5	Ubiór .....	127
6	Podróżowanie .....	151
7	Gdzie się zatrzymać .....	174
8	Co jeść i pić .....	201
9	Zdrowie i higiena .....	228
10	Prawo .....	258
11	Czas wolny .....	295

Envoi .....	344
Pełne tytuły dzieł wymienionych w przypisach ..	349
Ilustracje .....	354
Indeks .....	356

## WSTĘP

# Witaj w średniowiecznej Anglii

**J**akie obrazy wyczarowuje w twoim umyśle słowo „średniowieczny”? Czy są to rycerze i zamki? Mnisi i opactwa? Wielkie lasy, w których żyją wyjęci spod prawa zbójcy? Te popularne wizje niewiele mówią o tym, jak wyglądało życie większości społeczeństwa. Wyobraź sobie, że możesz podróżować w czasie i właśnie przeniosłeś się do XIV wieku. Jest letni poranek, a ty stoisz na drodze gruntowej w centrum Londynu. Służąca otwiera okiennice i zaczyna trzepać koc. Pies strzegący koni juczych szczeka. Kupcy nawołują ze swoich straganów. Dwie kumoszki plotkują: jedna osłania oczy od słońca, druga trzyma w rękach kosz. Drewniane belki domów wysuwają się ponad ulicę. Ręcznie malowane szyldy nad drzwiami informują, co można kupić w sklepach na dole. Nagle w pobliżu straganów złodziej wrywa kupcowi sakiewkę, a ten z krzykiem rusza za nim. Wszyscy obserwują pościg. Stoisz pośród całego tego zamętu i zastanawiasz się, gdzie spędzisz najbliższą noc. W co jesteś ubrany? Co będziesz jadł?

Gdy tylko zaczynasz myśleć o przeszłości w czasie teraźniejszym, pojawiają się nowe sposoby pojmowania historii. Sam pomysł podróży do średniowiecza pozwala nam rozważyć przeszłość w szerszym wymiarze – dowiedzieć się więcej o problemach ówczesnych Anglików, ich

radościach i wreszcie o nich samych. Podobnie jak w przypadku biografii, przewodnik po minionej epoce daje wgląd w dusze jej mieszkańców. Zamiast oglądać diagramy przedstawiające wielkość plonów albo dochód statystycznej rodziny, możesz na własnej skórze poczuć, jak żyło się ludziom w tamtych czasach. Zrozumieć, dlaczego wykonywali takie czy inne czynności, a nawet dlaczego wierzyli w rzeczy, które dziś uważamy za nieprawdopodobne. Łatwiej ci będzie to pojąć, gdy zobaczysz, że mieszkańcy tamtej epoki byli takimi samymi ludźmi jak ty i często reagowali w sposób, w jaki każdy inny zareagowałby w ich położeniu. Pomysł podróży do średniowiecza pozwoli ci zrozumieć tych ludzi nie tylko w teorii, lecz także ujrzeć kwintesencję ich człowieczeństwa, ich nadziei i obaw, ich powszednich dramatów. Choć do tej pory taki zabieg stosowali głównie autorzy beletrystyki historycznej, nie ma żadnego powodu, by literatura faktu nie mogła przedstawiać materiału w sposób równie bezpośredni i empatyczny. Zastosowanie czasu teraźniejszego zamiast przeszłego nie czyni rzeczywistości mniej rzeczywistą.

Zabieg ten nie jest zresztą całkiem nowy. Od dziesiątków lat historycy architektury odtwarzają wizerunki zamków i klasztorów w takiej formie, jaką miały one w czasach swojej świetności. Podobnie kuratorzy muzealni rekonstruują stare domy i wypełniają ich wnętrza meblami z epoki. Powstają również grupy zajmujące się rekonstrukcją minionych zdarzeń i dawnych społeczeństw, które szukają odpowiedzi na pytanie, jak wyglądało życie w innych czasach, za pomocą śmiałych, praktycznych eksperymentów, w których przywdziewają odzież z tamtych lat, gotują w kotłach na otwartym ogniu albo próbują wywijać repliką miecza, odziani w ciężkie zbroje. Wszystkie te przykłady razem wzięte przypominają nam, że historia to coś znacznie więcej niż nauka o przeszłości. Zrozumienie jej to kwestia nie tylko wiedzy, lecz także doświadczenia, które pozwoli nam nawiązać duchową, emocjonalną, poetycką, dramatyczną i inspirującą więź z przodkami. To kwestia osobistych reakcji na wyzwania związane z życiem w minionych wiekach i kulturach oraz uzmysłowienia sobie, co odróżnia jedno stulecie od drugiego.

Historycy najbardziej zbliżyli się do tego celu poprzez zadawanie pytania: „Co by było, gdyby...?”, czyli tworzenie historii alternatywnych,

# Krajobraz

## MIASTA I MIASTECZKA

**N**ajpierw zauważysz katedrę. Jedziesz drogą, kończy się pas drzew i oto pojawia się ona – masywna i monumentalna, błyszcząca w porannym słońcu na szczycie wzgórza. Mimo drewnianego rusztowania po zachodniej stronie katedra stanowi ozdobę regionu ze swoim długim, wysokim na 24 metry, ostro zakończonym ołowianym dachem, łękami oporowymi i kolosalnymi wieżami. Dziesiątki razy przewyższa wszystkie otaczające ją budynki i sprawia, że mury miejskie wydają się dziecinnie niskie. Domy z tej perspektywy są malutkie, rozmieszczone pod chaotycznymi kątami, każdy w innych barwach i odcieniach, jak kamyki na dnie strumienia opływającego wielki głaz katedry. Trzydzieści kościołów wygląda przy niej skromnie, choć ich przysadziste wieżyczki wybijają się ponad resztę dachów.

Zbliżając się do murów miejskich, dostrzegasz wielką kordegardę. Dwie okrągłe wieże, każda wysoka na ponad 15 metrów, wznoszą się po obu stronach nowo wybudowanego, ostrego łuku z pomalowanym posągiem króla usytuowanym we wnęcie nad imponującą bramą. Ten widok utwierdza cię w przekonaniu, że oto wkraczasz do ważnego i dumnego miasta. Miasta, w którym panują prawo i porządek, władzę sprawuje burmistrz, a w zamku na północno-wschodnich obrzeżach rezydują

urzędnicy królewscy. Wysoki mur, posąg króla, wielkie okrągłe wieże, a w szczególności olbrzymia katedra nikogo nie pozostawią obojętnym.

I nagle w nozdrza uderza cię odór – 350 metrów od bramy miasta błotnistą drogę, którą podróżujesz, przecina strumień. Spoglądasz wzdłuż brzegu i widzisz sterty śmieci, rozbite naczynia, zwierzęce kości, wnętrzności, ludzkie odchody i gnijące mięso rozrzucone w krzakach. W niektórych miejscach meandry zmieniły się w doły wypełnione przywleczonymi z miasta odpadami. W innych z doskonale użyźnionej gleby wyrasta zielona trawa, sitowie i ściółka. Na twoich oczach półnaczy mężczyźni zdejmują z wozu kolejną beczkę z ekskrementami i opróżniają ją do rzeki. W śmieciach buszuje mała brązowa świnka. Trzeba przyznać, że nazwa „Shitbrook” – „Gówniany Strumień” – idealnie oddaje charakter tego miejsca.

Stanąłeś twarzą w twarz z kontrastami charakteryzującymi średniowieczne miasto. Dumne, majestatyczne i miejscami piękne, a zarazem mające wszystkie obrzydliwe cechy przejeźdzonego obżartucha. Gdyby pomyśleć o mieście jako o ciele, byłoby karykaturą ludzkiego: śmierdzące, brudne, gigantyczne, bogate i nienasycone. Gdy pospiesznie przejeżdżasz przez drewniany mostek na Shitbrook i zmierzasz ku bramie, kontrasty uwydatniają się jeszcze mocniej. Podbiega do ciebie grupka chłopców o brudnych twarzach i potarganych włosach, którzy przekrzykują się wzajemnie: „Witaj, panie! Szukasz gospody? Potrzeba ci noclegu? Skąd przybywasz?”. Każdy chce pierwszy schwycić lejce twojego wierzchowca; któryś może udawać, że cię zna albo pochodzi z tego samego regionu. Ich ubrania są brudne, a jeszcze brudniejsze stopy w potwornie znoszonych skórzanych butach, prawdopodobnie starszych od tych, którzy je noszą. Witaj w mieście dumy, bogactwa, władzy, zbrodni, kary, wysublimowanej sztuki, smrodu i żebractwa.

Opisywane miasto nazywa się Exeter i leży w południowo-zachodniej Anglii, ale równie dobrze mogłoby to być niemal każde z siedemnastu miast z katedrą, a także tych, które odróżniają się jedynie nieposiadaniem takiej budowli. Pojawienie się w którymkolwiek z tych miejsc owocuje przeciążeniem wszystkich zmysłów. Wybałuszasz oczy na widok wspaniałych kościołów, ich bogatego wystroju i witraży. W nozdrza



uderza cię fetor skażonych strumyków i ścieków miejskich. Uszy nawy-  
kłe do wiejskiej ciszy, śpiewu ptaków i szumu wiatru muszą szybko przy-  
wyknąć do okrzyków innych podróżnych, obwieszczeń urzędników, na-  
woływania robotników i bicia kościelnych dzwonów. W każdym mieście  
w dzień targowy albo podczas jarmarku będziesz notorycznie potrąca-  
ny przez tłumy osób przybyłych na tę okazję ze wsi i celebrujących ją  
hucznie w tawernach. Odwiedziny w XIV-wiecznym angielskim mieście  
są dla zmysłów przeżyciem oszałamiającym i ekstremalnym.

Duże miasto potrafi przytłoczyć. Zdążyłeś już zobaczyć wyschnię-  
te szczątki złodziei miotane wiatrem na szubienicy na rozstajach dróg.  
Główną bramę stolicy regionu zdobiją głowy i kończyny zdrajców. Wjeź-  
dzając do Yorku (największego miasta północy), zobaczysz nabite na pale  
nad bramą miejską poczerńiałe głowy przestępców z wydłubanymi przez  
ptaki oczami. Nogi i ręce wiszą na linach, przypominając o niecnym kno-  
waniach; wokół nich latają roje much, a w środku niejednej załęgły się  
larwy. Wszystkie te symbole przypominają ci o potędze króla – władcy  
silniejszego i bardziej złowieszczego niż burmistrz czy radni, miejscowi  
lordowie, szeryfowie czy sądy.

Średniowieczna Anglia jest więc miejscem pełnym strachu i zgnilizny.  
Ale czy tylko? Ledwie wyszedłeś z cienia bramy miejskiej, pojmujesz, że  
to tylko jedna strona medalu. W Exeter na przykład wychodzisz z bramy  
prosto na szeroką i urokliwą South Street. Podziwiasz niektóre z najpięk-  
niejszych miejscowych domów i gospód o pochylonych stromo dachach,  
których szczyty niemal stykają się ze sobą ponad ulicą. Po prawej stronie  
widzisz kościół św. Trójcy, która pod koniec XIV wieku cieszyła się wy-  
jątkową czcią. Dalej twoim oczom ukazuje się zgrabna kamienica opata.  
Po lewej stronie biegnie rząd domków kupieckich. Otwarte sklepy na par-  
terze dumnie prezentują pod markizami jedwabie i inne drogie tkaniny.  
Może przez chwilę zauważasz nierówną powierzchnię drogi gruntowej...  
albo błotnistej, jeśli niedawno spadł deszcz. Zaraz jednak twoją uwagę  
odwróci panujący wokół rozgardiasz. Kucyki i konie wędrują przez mia-  
sto w stronę placu targowego, obładowane zbożem i prowadzone przez  
chłopów z miejscowych farm. Mijają cię księża w habitach opasanych  
sznurami, przy których wiszą krucyfiksy i różańce. Może na końcu ulicy